



Msza w katedrze św. Mikołaja i przemarsz ulicami miasta pod Pomnik Ofiar Grudnia 1970, gdzie złożono kwiaty – w ten sposób władze miasta, przedstawiciele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i mieszkańcy uczcili pamięć ofiar tamtych wydarzeń.

W tym roku mija 43 rocznica grudniowej masakry. Historię tych wydarzeń w bardzo emocjonalnym kazaniu opisał ks. infułat Mieczysław Józefczyk, kapelan Solidarności. Przebieg grudniowych represji przypomniał także Jan Fiodorowicz, Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.

- Mianem grudnia '70 określa się bunt robotniczy w Polsce, w dniach 14-22 grudnia 1970 roku. Jego przyczyną były narastające problemy ekonomiczne, a bezpośrednio podwyżka cen żywności wprowadzona 11 grudnia, decyzją ówczesnego biura politycznego PZPR – mówił szef elbląskiej „S”- Pierwszą formą protestu były strajki, które 14 grudnia wybuchły w stoczni gdańskiej. Kiedy zdesperowani robotnicy wyszli na ulice, doszło do starć z milicją. Protest szybko rozszerzył się na całe Wybrzeże. O ile w Gdańsku, Szczecinie, czy w Elblągu miały miejsce walki uliczne, o tyle w Gdyni doszło do masakry.

W sumie ciągu kilku dni milicja i żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zamordowali 41 osób, a przeszło 1100 zostało rannych.

Przewodniczący elbląskiej solidarności nie szczędził słów krytyki pod adresem władz naszego kraju, wytykając dwumilionowe bezrobocie, tzw. „umowy śmieciowe”, czy emigrację młodych „za chlebem”.

W uroczystościach wziął udział prezydent Elbląga Jerzy Wilk oraz jego zastępcy Janusz Hajdukowski i Marek Pruszek oraz m.in. elbląscy parlamentarzyści, radni, byli działacze „S”, poczty sztandarowe szkół, a także kibice Olimpii Elbląg, którzy na zakończenie uroczystości odpalili race.

Elbląskie ofiary Grudnia '70

Wśród osób, które zginęły w grudniu było również trzech elblążan: Marian Sawicz, Waldemar Rebinin i Zbyszek Godlewski.

Waldemar Rebinin kierowcą karetki pogotowia w Gdańsku. 15 grudnia 1970 roku wiół oznakowanym samochodem zaopatrzenie medyczne do przychodni kolejowej przy Dworcu Głównym w Gdańsku. W okolicach dworca został śmiertelnie postrzelony w głowę przez funkcjonariusza MO. Miał 26 lat. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Zbyszek Godlewski został zastrzelony 17 grudnia przez żołnierzy LWP. Stało się to nieopodal przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, po jego przyjeździe do pracy z Elbląga. W chwili śmierci miał 18 lat. Po tym incydencie protestujący przemaszerowali z jego ciałem niesionym na drzwiach ulicami Gdyni. Historia młodego mężczyzny niesionego na drzwiach po ulicach miasta zainspirowała Krzysztofa Dowgiałłę do napisania tekstu piosenki o tym wydarzeniu. Nie znał on nazwiska ofiary, więc użył przypadkowego imienia i nazwiska - Janek Wiśniewski.

Tadeusz Marian Sawicz jest trzecim elblążaninem zastrzelonym w czasie wydarzeń grudniowych. Zginął 18 grudnia wychodząc z baru mlecznego przy ul. 1 Maja w Elblągu, został postrzelony w głowę przez funkcjonariusza MO, jadącego milicyjną Nysą. Zginął na miejscu. Sawicz nie brał udziału w manifestacjach. Narzeczona Tadeusza Sawicza była w ciąży, a tydzień później, w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, miał się odbyć ślub zamordowanego.

Groby elblążan, którzy zginęli w wyniku tamtych wydarzeń, znajdują się na cmentarzu Agrykola.